

## WSTĘP

### SKĄD SIĘ WZIĘŁA I DOKĄD ZMIERZA ZEITENWENDE?

Konstatacja kanclerza Olafa Scholza o punkcie zwrotnym w historii (*Zeitenwende*) i zarazem domyślna deklaracja rozpoczęcia „nowej ery” również w niemieckiej polityce<sup>1</sup>, która padła trzy dni po rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r., rozbudziła wiele nadziei. Tę nadzieję, ale też wiarę w zmianę strategii, a nawet całej kultury strategicznej RFN dało się zauważyć zwłaszcza w Europie Wschodniej i Środkowej oraz w USA, gdzie dotychczasowa polityka Niemiec budziła wiele wątpliwości.

Wiadomo dziś, że doraźna decyzja o „zwrocie” podyktowana była nie tylko napaścią Rosji, lecz także przeświadczeniem o szybkim upadku Ukrainy i – w związku z tym – obawą przed koniecznością zmierzenia się z agresywną Rosją stojącą u bram UE. Niemcy musieli się przygotować na gwałtowną i głęboką reorientację swojego kursu, ale też na dyskusję o współodpowiedzialności RFN za wybuch tej wojny. Trzeba przy tym zaznaczyć, że bohaterstwo Rosjanom Ukraińcy, ich nieprzejednana postawa, zawzięta obrona państwa ukraińskiego oraz nieudolność agresora mocno zaskoczyły Niemców. W konsekwencji ich reakcja stopniowo spowolniła, nastąpiło również spłycczenie zapowiadanych zmian oraz przestawienie się rządzących na przygotowania do długiego konfliktu.

Oprócz doraźnych istniały jednak głębsze przyczyny ogłoszenia „nowej ery” i zmian w kursie Berlina, a wynikały one z prostej konstatacji: kto prowadzi politykę bezalternatywną, czyli nie ma planu B, a co gorsza – nie weryfikuje strategicznych założeń swojego planu A, ten w razie fiaska pierwotnego projektu musi ogłaszać zwrot totalny.

Założenia planu A, które wpisywały się w kulturę strategiczną RFN, to pokłóśnięcie pojednoczeniowej euforii i wiary w „koniec historii”. Po 1990 r. otoczeni przez partnerów i sojuszników Niemcy zajęli się scalaniem obu części państwa, reformami i budowaniem dobrobytu za pomocą swojego modelu eksportowego, obejmującego wytwarzanie wysokotechnologicznych produktów i handel

<sup>1</sup> W przemówieniu przed Bundestagiem 27 lutego 2022 r. kanclerz Scholz wspominał o nastaniu „nowej ery” na świecie, a nie wprost w niemieckiej polityce. Wypowiedź koncentrowała się jednak na różnych aspektach polityki RFN i podkreślaniu potrzeby jej korekty, więc przesłanie było jasne: dotychczasowa strategia państwa musi się zmienić – rozpoczyna się „nowa era” dla Niemiec. Całość przemówienia: *Regierungserklärung von Bundeskanzler Olaf Scholz am 27. Februar 2022*, Die Bundesregierung, bundesregierung.de.

nimi z całym światem. Jako państwo kupieckie orędownali za globalizacją oraz wzmocnieniem zasad multilateralizmu i jego instytucji, w tym integracji europejskiej. Rozszerzenie UE o państwa Europy Środkowej, którego byli rzecznikiem, zdecydowanie wzmocniło ich znaczenie zarówno gospodarcze, jak i polityczne. Jednocześnie relatywna słabość tego regionu nie stanowiła wyzwania konkurencyjnego ani dla ich polityki, ani gospodarki. O swoje bezpieczeństwo RFN się nie obawiała i uważała, że nie musi w nie inwestować. Nie czuła się zagrożona militarnie z żadnej strony, a parasol ochronny zapewniały jej USA oraz członkostwo w NATO, niegenerujące wysokich nakładów finansowych, a w każdym razie dające możliwość niewypełniania zobowiązań.

Priorytetem polityki bezpieczeństwa stał się paradygmat – podzielany również przez takiego kluczowego sojusznika Niemiec jak Francja<sup>2</sup> – o konieczności budowania bezpieczeństwa Europy z Rosją. Ważne było też przekonanie, że powiązania gospodarcze zawsze wpływają stabilizująco na stosunki polityczne, a zależność energetyczna, nawet od reżimów autorytarnych, działa w obie strony, czyli jest tak naprawdę współzależnością i chroni państwo niemieckie przed gospodarczymi i politycznymi szantażami. Od wszelkich zależności tego typu miała zresztą uwolnić RFN transformacja energetyczna, przeprowadzana tam od początku XXI wieku i zakładająca pozbycie się energetyki nie tylko jądrowej, lecz także węglowej oraz oparcie systemu gospodarczego na odnawialnych źródłach energii (a przejściowo na rosyjskim gazie). Nie mniej ważną rolę w kulturze strategicznej Niemiec odgrywała ufność w to, że pozostałe państwa kontynentu, włącznie z Rosją, podzielają wizję Berlina i wierzą (lub są na dobrej drodze do uznania tej wiary za swoją), że współpraca, pacyfizm, dialog i dyplomacja gwarantują zachowanie pokoju. Dodatkowym komponentem tej strategii, mającym nie tylko wymiar moralny, lecz także twardy wymiar polityczny i gospodarczy, było przekonanie o wzorcowym rozliczeniu się Niemiec z ich niechlubną historią oraz o szczególnym zobowiązaniu wynikającym z winy i odpowiedzialności za drugą wojnę światową. Dotyczyło ono głównie Rosji i nie uwzględniało podmiotowości innych państw byłego Związku Sowieckiego, zwłaszcza Ukrainy i Białorusi.

Takie postępowanie zaczęło wywoływać liczne napięcia z partnerami w UE i NATO, jednak elita polityczna i biznesowa nie zamierzała zasadniczo go korygować. Dyskusji o niemieckich nadwyżkach w wymianie handlowej z USA czy o nierównowagach strukturalnych w strefie euro nie traktowano poważnie,

<sup>2</sup> M. Menkiszak, *Mów do mnie jeszcze. Rosja wobec inicjatyw détente Macrona*, OSW, Warszawa 2021, osw.waw.pl.

podobnie jak postulatów, aby Berlin wywiązywał się ze zobowiązań sojuszniczych i wydawał 2% PKB na obronność. Politycy w RFN nie zauważyli też – a raczej nie chcieli wyciągać konsekwencji z faktu – że Rosja pod wodzą Władimira Putina konsekwentnie przeistacza się w dyktaturę. Jej aparat stawał się coraz bardziej opresyjny względem własnych obywateli i rewizjonistyczny w stosunku do partnerów zagranicznych, z coraz wyraźniej neoimperialnymi i agresywnymi celami wobec sąsiadów. Niemcy nie wdrożyli planu B, a nawet nie przyjmowali do wiadomości, że rzeczywistość negatywnie zweryfikowała podstawowe założenia ich planu A, który nadal uważali za idealny, co najwyżej wymagający niewielkich bieżących korekt.

## **Polityka „Russia first” jako główny błąd niemieckiej strategii**

Z punktu widzenia Polski oraz państw Europy Środkowej i Wschodniej można zidentyfikować trzy główne błędy niemieckiej polityki. Pierwszy z nich, z którego wynikały pozostałe dwa, to uporczywe trzymanie się w wielu obszarach zasady „Russia first”, bez względu na zmieniające się uwarunkowania. Na pytanie, na czym skupiały się polityka i biznes Niemiec w ich postrzeganiu wschodu Starego Kontynentu – również po zjednoczeniu państwa i nawet po rozszerzeniu UE w 2004 r. – odpowiedź brzmi: na Rosji. W ich myśleniu strategicznym dominowały Rosja i jej surowce naturalne, Rosja i jej mityczny – w sensie rzekomego ogromnego potencjału – rynek i wreszcie: Rosja oraz jej poczucie bezpieczeństwa i percepcja zagrożeń.

Fiksacja ta skutkowała wciąż ponawianymi ofertami strategicznej współpracy gospodarczej i kolejnych „partnerstw dla modernizacji”<sup>3</sup> czy zawiązywaniem sojuszy energetycznych i budowaniem konkurencyjnych przewag na rynku gazu za pomocą Nord Streamu 1 i (ukończonego, lecz nieoddanego do użytku) Nord Streamu 2, a finalnie – mrzonkami o budowie europejskiego systemu bezpieczeństwa z Federacją Rosyjską, które próbowano urzeczywistniać również na poziomie unijnym<sup>4</sup>. Plany kooperacji gospodarczej z nią nie uległy

<sup>3</sup> Od 2008 r. najważniejszy projekt w relacjach niemiecko-rosyjskich to zainicjowane przez ówczesnego szefa MSZ, a obecnie prezydenta RFN Franka-Waltera Steinmeiera Partnerstwo dla modernizacji. Miało ono na celu zacieśnienie współpracy w dziedzinach m.in. energetyki, ochrony klimatu czy badań. Mimo że w 2010 r. przedsięwzięcie pod taką nazwą powołano do życia również między UE a Rosją, to szybko okazało się, że ta ostatnia interesuje się tylko transferem technologii i inwestycji, a nie standardów demokratycznych i nie zamierza wzmocnić instytucji demokratycznego państwa czy udostępniać swojego rynku dla małych i średnich firm z Niemiec, co też było celem polityki RFN.

<sup>4</sup> Dla przykładu Berlin, prezentujący się jako adwokat Moskwy w Unii, zaproponował w czerwcu 2008 r., kilka dni po szczycie UE-Rosja, nowy projekt (tzw. inicjatywę meseberską). Chodziło o powołanie na poziomie ministerialnym komitetu UE-Rosja ds. politycznych i bezpieczeństwa pod

znaczącym przekształceniom nawet w obliczu takich wydarzeń i procesów jak roszada Putina i Dmitrija Miedwiediewa na stanowisku prezydenta tego kraju, wojna w Gruzji w 2008 r. i współudział Rosji w wojnie w Syrii po stronie reżimu Baszara al-Asada<sup>5</sup>. Niemieckich chęci do zacieśniania więzów energetyczno-gospodarczych nie naruszyły nawet aneksja Krymu i wywołana przez Moskwę wojna w Donbasie w 2014 r. Radykalnych kroków zmieniających politykę wobec Kremla nie poczyniono także w obliczu licznych rosyjskich cyberataków na rząd i Bundestag<sup>6</sup>, po ingerencji w kampanie wyborcze w RFN (np. tę w 2017 r.) czy w końcu po przeprowadzonym w Berlinie zamachu rosyjskich służb na obywatela gruzińskiego.

Drugi strategiczny błąd dotyczył stosunku do Ukrainy, zwłaszcza po roku 2014. Za wielki sukces rosyjskiej polityki zagranicznej należy uznać fakt, że do świadomości Niemców przebiła się kremlowska wersja opowieści o aneksji Krymu i napaści na Ukrainę. Jak trafnie wskazuje profesor Timothy Snyder, Rosjanom udało się maksymalnie zagmatwać tę historię i uczynić ją na tyle niejasną, by nie było wiadomo, kto się broni, kto napada, jakie cele przyświecają jednej i drugiej stronie ani nawet kogo te strony reprezentują. Ten przekaz trafił do szerokiej opinii publicznej i – mimo swej prymitywności – zaczął na nią mocno oddziaływać<sup>7</sup>: „Ukraina nigdy nie była prawdziwym państwem, Ukraińcy nie są prawdziwym narodem, a nawet jeśli są narodem, to są skorumpowani, a nawet jeśli są państwem, to jest to państwo bliskie upadkowi. A tak w ogóle, to wszyscy są tam nazistami”<sup>8</sup>. W ten sposób przedstawiciele państwa, które w coraz większym stopniu sięgało po faszystowską retorykę, osiągało wciąż nowe sukcesy w sztuce korupcji oraz nie przeprowadzało wolnych i uczciwych wyborów, w którym regularnie dochodzi do zabójstw politycznych, zdołała zmanipulować część światowej opinii publicznej, w tym polityków z RFN, i przypisać większość swoich wad i mankamentów ustrojowych Rosji Ukraincom i ich ojczyźnie.

przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Rosji oraz wysokiego przedstawiciela UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Ze względu na opór partnerów w UE, niezadowolonych z jednostronnych działań RFN, oraz nikłe zainteresowanie Rosji realnym funkcjonowaniem takiego formatu działania te zakończyły się fiaskiem.

<sup>5</sup> Nastąpiło co prawda zjawisko definiowane jako „przerwa techniczna”, ale nie miało ono większego wpływu na powiązania gospodarcze. Zob. A. Kwiatkowska, *Niemcy wobec Rosji. Powiązania – tak, zbliżenie – nie*, OSW, Warszawa 2014, osw.waw.pl.

<sup>6</sup> K. Frymark, *Niemcy: cyberatak na rządową sieć informatyczną*, OSW, 7.03.2018, osw.waw.pl.

<sup>7</sup> M. Thumann, *Kein Grund, arrogant zu sein*, Zeit Online, 22.03.2019, zeit.de.

<sup>8</sup> T. Snyder, *Germany's Historical Responsibility for Ukraine*, wykład w Bundestagu z 20 czerwca 2017 r., za: marieluisebeck.de.

Wspomniany profesor Snyder w przekonujący sposób tłumaczył też, dlaczego akurat Niemcy tak łatwo wpadli w sidła takiej propagandy<sup>9</sup>: od dawna i skutecznie karmiono ich bowiem inną rosyjską opowieścią, która doskonale współgrała z niemieckimi rozliczeniami z historią – Związek Radziecki, a potem Rosja zmonopolizowały rolę głównego zwycięzcy i zarazem głównej ofiary drugiej wojny światowej. W tej historii pominięto Pakt Ribbentrop–Mołotow, który dla szerokiej publiczności pozostał nieznanym albo wręcz tabu, nie istniała sojusznicza sowiecko-niemiecka napaść na Polskę, nie było także miejsca dla Ukraińców czy Białorusinów, którzy ponieśli znacznie większe ofiary wojenne niż Rosjanie – zniknęli oni z pamięci Niemców. Nawet na kilka tygodni przed inwazją z 2022 r. wykształceni ludzie, politycy najwyższego szczebla w RFN mówili o „ponad 20 mln rosyjskich ofiar drugiej wojny światowej”, a inni promowali specjalne stosunki z Rosją, a nawet konkretne projekty gospodarcze, argumentem o winie i zobowiązaniach Niemiec wobec niej<sup>10</sup>. Ten pogląd rozpowszechnił się tak szeroko i zakorzenił tak głęboko nie tylko dzięki sprawności radzieckiej (a potem rosyjskiej) służby dyplomatycznej, lecz także dlatego, że był on wygodny dla Berlina i uzasadniał dążenie do wyjątkowych relacji z Moskwą.

Trzeci błąd niemieckiej strategii trzeba uznać za zasadniczy w odniesieniu zwłaszcza do Polski i państw bałtyckich. Jego źródło również leży w priorytetowym traktowaniu interesów z Rosją. Nadanie im pierwszeństwa oznaczało bowiem, że państwo trzecie niezwiązane z Berlinem kluczowymi sojuszami w Unii Europejskiej i NATO miało więcej do powiedzenia w kształtowaniu polityki Niemiec niż ich najbliżsi sprzymierzeńcy i partnerzy, a jego interesy uważano za nadrzędne w stosunku do ich. Sytuacja, w jakiej znalazła się Polska – ale też Litwa, Łotwa i Estonia – zakrawała na absurd. Wdzięczna pamięć o Niemcach jako o adwokacie i orędowniku członkostwa RP w NATO, a następnie w UE była nadal żywa, gdy w 2005 r. ogłoszono decyzję o budowie gazociągu Nord Stream 1. Wbrew uzasadnionemu sprzeciwowi państw regionu projekt ten nie tylko konsekwentnie realizowano, lecz także przedstawiano jako przedsięwzięcie bez znaczenia politycznego, a gospodarczo korzystne dla całej Unii. Dodatkowo w obszarze polityki bezpieczeństwa Polskę i kraje bałtyckie konfrontowano z doniesieniami o spotkaniach, na których

<sup>9</sup> *Ibidem* oraz w serii wykładów Snydera na Uniwersytecie Yale pt. *The Making of Modern Ukraine*, youtube.com.

<sup>10</sup> Zob. np. wywiad Steinmeiera dla „*Rheinische Post*” z 6 lutego 2021 r., w którym stwierdził on, że powiązania energetyczne to jeden z ostatnich mostów łączących RFN z Rosją, oraz wskazał, że Niemcy muszą brać pod uwagę historyczny wymiar relacji pomiędzy oboma państwami, np. napaść III Rzeszy na Związek Sowiecki. Wypowiedź wywołała wzburzenie m.in. na Ukrainie.

dyskutowano o architekturze bezpieczeństwa Europy w trójkącie niemiecko-francusko-rosyjskim (np. w 2010 r. we francuskim Deauville) albo o budowie przez niemiecki Rheinmetall w podmoskiewskim Mulino centrum szkolenia dla rosyjskiej armii.

Głębokiej weryfikacji swojej strategii Berlin nie przeprowadził nawet po aneksji Krymu, która wydawała się niepodważalnie dowodzić poważnego kryzysu bezpieczeństwa w Europie. Jednocześnie kryzys ten dawał RFN szansę na nowe otwarcie w stosunkach z partnerami i z najbliższym wschodnim sąsiadem – Polską. Wpływowe prorosyjskie lobby<sup>11</sup> sprawiło jednak, że bezkrytyczna wiara w budowanie współzależności i opcja oparcia niemieckiej transformacji energetycznej na rosyjskim gazie zyskały na znaczeniu, zamiast je całkowicie utracić. W konsekwencji umowa o budowie kolejnych nitek Nord Streamu została podpisana, a przekonanie Polaków, że ich najważniejszy sojusznik w Europie prowadzi politykę podważającą bezpieczeństwo RP, utrwaliło się.

### ***Zeitenwende in progress***

W reakcji na wybuch wojny 24 lutego 2022 r., który unaoczniał porażkę niemieckiego planu A, kanclerz Scholz na specjalnie powołanym posiedzeniu Bundestagu ogłosił bezprecedensowe decyzje o zmianach w polityce wewnętrznej i zagranicznej RFN, w tym zgodę na radykalne zwiększenie wydatków na obronę, m.in. utworzenie specjalnego funduszu w wysokości 100 mld euro i przeznaczanie ponad 2% PKB rocznie na obronność. Zapowiedział też zamiar osiągnięcia niezależności energetycznej państwa poprzez budowę terminali LNG oraz przyspieszenie rozwoju sektora odnawialnych źródeł energii. Zwrot w polityce wobec Moskwy polegał nie tylko na ostrym i frontalnym potępieniu jej działań, lecz także na zawieszeniu procesu certyfikacji gazociągu Nord Stream 2, zgodzie na wykluczenie wybranych rosyjskich banków z systemu rozliczeń SWIFT i przystaniu na dostawy uzbrojenia dla Kijowa.

Przy założeniu, że po początkowym szoku wywołanym agresją Rosji na Ukrainę i pełnoskalową wojną dwóch największych państw w Europie Niemcy „nową erą” / *Zeitenwende* nazwali proces rewidowania swojej polityki, należy postawić pytanie o przyszłość tego zamysłu i o to, czy w ogóle można go rozpatrywać w kategoriach strategicznego planu RFN na dalsze lata.

<sup>11</sup> G. Chazan, *Germany's tangled relationship with Russia*, Financial Times, 22.05.2023, ft.com.

Po pierwszym roku trwania „nowej ery” można z pewnością stwierdzić, że w Niemczech doszło do zmian mentalnościowych, a także do namacalnych, radykalnych reform w wybranych sferach. Zarówno jedne, jak i drugie dokonały się jednak tylko w tych obszarach, które zdefiniowano jako nieodzowne, a poniechanie reorientacji zagrażałoby bezpieczeństwu państwa i obywateli. Mówimy więc o:

- poszerzeniu wyobraźni, tj. konstatacji, że nawet niewyobrażalne scenariusze mogą się ziścić, dlatego trzeba się na nie przygotowywać (np. Niemcy – jak każde inne państwo – mogą być szantażowane przez Rosję),
- przeforsowaniu reform, głównie w sferze energetycznej (np. zastąpieniu rosyjskiego gazu i tras jego przesyłu surowcem z LNG pochodzącym z płynących i ze stacjonarnych gazoportów), co – jak na warunki wojenne – przeprowadzono (na razie częściowo) w błyskawicznym tempie i z użyciem ogromnych środków.

Zasadniczej ewolucji mentalnościowej nie zauważymy natomiast choćby w kwestii rozliczeń z dotychczasową polityką oraz ścigania i ukarania odpowiedzialnych np. za kreowanie jej pod dyktando – a co najmniej pod wpływem – Gazpromu. Świadczą o tym nie tylko bezkarność Gerharda Schrödera, lecz także przypadek premier Meklemburgii-Pomorza Przedniego Manuela Schwesig i utworzonej przez rząd tego kraju związkowego „fundacji klimatycznej” do forsowania interesów rosyjskiego monopolisty gazowego<sup>12</sup>. Komisja śledcza w tej sprawie co prawda pracuje, ale jej działania sabotuje lokalna SPD<sup>13</sup>, a popularność Schwesig nie spada.

Namacalnych zmian nie widać też w podejściu do państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz postulatów ich partnerskiego traktowania. Okazało się, że władze tych krajów lepiej percypowały i oceniały strategię Rosji, a także słusznie postrzegały USA jako jedyne gwaranta europejskiego bezpieczeństwa. Z uznania wyższości ich ekspertyzy i postępowania przez część elity politycznej w Niemczech nie wyciągnięto konsekwencji w postaci brania pod uwagę w wystarczającym zakresie zdania państw bałtyckich czy Polski w kreowaniu obecnego kursu Berlina (vide np. kwestia członkostwa Ukrainy w NATO czy kształtowania nowej europejskiej polityki wobec Rosji). Trudno nie ulec wrażeniu, że RFN nadal oferuje państwom regionu Europy Środkowej i Wschodniej

<sup>12</sup> R. Formuszewicz, *Niemcy: próba obejścia sankcji wobec Nord Streamu 2*, OSW, 14.01.2021, osw.waw.pl.

<sup>13</sup> *Tepper: Przekręt Nord Stream 2 „na fundację”*, Biznes Alert, 24.02.2023, biznesalert.pl.

w najlepszym przypadku „opiekę” i ewentualnie „pomoc” w reprezentowaniu ich interesów zamiast równego, partnerskiego podejścia. W wielu krajach odczytuje się to jako ubezwłasnowolniający paternalizm<sup>14</sup>.

Zaraz po odparciu przez Ukraińców ataku wroga w pierwszych tygodniach rosyjskiej inwazji inwestycje w odbudowę Bundeswehry przestały być postrzegane jako kluczowe i niezbędne. Jako nienewralgiczne nie będą cieszyły się pierwszeństwem na liście celów, które trzeba osiągnąć z „niemiecką szybkością”, jaką chwalił się Scholz przy realizacji projektów pływających gazoportów LNG.

### **Przyszłość *Zeitenwende*: logo i instrument niemieckich reform w kraju i UE**

W średniej i dłuższej perspektywie gabinet SPD–Zieloni–FDP wprzęgnie prawdopodobnie pojęcie *Zeitenwende* do swojego programu zawartego w umowie koalicyjnej<sup>15</sup>. „Koalicja postępu” deklaruje po objęciu władzy, że jej głównym zadaniem będzie zerwanie z zastojem i bezrefleksyjną obroną status quo rządów Angeli Merkel, oraz zapowiadała głęboką reformę niemal wszystkich sfer funkcjonowania państwa. Radykalna transformacja gospodarki ku zeroemisyjności, przyspieszanie transformacji cyfrowej, zrywanie zależności inwestycyjnych i eksportowych słusznie zdefiniowano w umowie koalicyjnej jako zadania bardzo trudne pod względem społecznym i gospodarczym, a przy tym wymagające rewolucyjnych przeobrażeń oraz ogromnych inwestycji. Do końca tej kadencji, a zapewne również w trakcie kolejnych (jeśli u władzy znajdą się partie głównego nurtu), nasili się charakterystyczna narracja. Jej sednem będzie postulat mówiący o tym, że w warunkach „nowej ery” w polityce – nie tylko Niemiec, lecz także świata – a obecnie też w warunkach wojennych radykalne przemiany są:

- a) jeszcze pilniejsze,
- b) niezbędne, nawet jeśli niosą za sobą konieczność poniesienia znacznych kosztów (zarówno finansowych, jak i społecznych),
- c) inwestycją, a nie wydatkiem.

<sup>14</sup> Notabene na takie traktowanie skarżą się w samej RFN także mieszkańcy landów wschodnich oraz Niemcy z korzeniami migracyjnymi. Można więc postawić hipotezę, że jest to pewnego rodzaju *modus operandi*, często wykorzystywany przez niemieckich polityków.

<sup>15</sup> *Niemiecka umowa koalicyjna – plan modernizacji państwa*, OSW, 26.11.2021, [osw.waw.pl](http://osw.waw.pl).



Tak przedstawiona *Zeitenwende* i jej wymienione wyżej priorytety, zgodne z programem rządowym, będą reklamowane jako koło zamachowe budowania nowej siły ekonomicznej, a przez to także politycznej RFN.

Koncepcja opowieści przekształcającej *Zeitenwende* w „nadreformę”, „reformę wszystkich reform” i koło zamachowe niemieckiego rozwoju ma wiele zalet z punktu widzenia decydentów, którzy muszą zarządzać procesem głębokiej zmiany w kraju. Po pierwsze, może ona pozwolić na łatwiejsze (choć nadal nie łatwe) zdobycie poparcia społecznego dla przeobrażeń, które będą wymagały licznych wyrzeczeń. Po drugie, pozwoli na odsunięcie na dalszy plan niewygodnych kwestii bardzo popularnych na początku rosyjskiej inwazji, kiedy to dyskusja koncentrowała się niemieckich błędach w polityce bezpieczeństwa (zaniedbanie Bundeswehry), zagranicznej (polityka „Russia first”, podobieństwo stopnia uzależnienia gospodarczego od Rosji i Chin) i energetycznej (coraz głębsza zależność się od rosyjskiego reżimu). Będzie to skutkowało nie tylko pojawieniem się możliwości wyciszenia postulatów rozliczenia się z tych strategicznych pomyłek i z zaniechań stworzenia rozwiązań alternatywnych. Da też pretekst do nieskupiania się na sprawach definiowanych jako już nie najpilniejsze, np. reformie Bundeswehry i polityki bezpieczeństwa. Nie zostaną one zarzucone, ale tempo ich realizacji spadnie z rewolucyjnego do tempa korekt (nawet jeśli głębokich) dotychczasowego modelu (zob. rozdział IV).

Po trzecie wreszcie, RFN liczy, że dzięki przeobrażeniom, na których się skoncentruje – rewolucji cyfrowej i energetycznej, znajdowaniu nowych źródeł rozwoju gospodarczego i dostosowywaniu się do nowego wzorca globalizacji z newralgiczną rolą Chin – wzmocni się gospodarczo (zob. rozdziały I, II). Pozwoli jej to kontynuować przejmowanie przywództwa w Unii Europejskiej, którą chce przekształcić w jedną z potęg regionalnych, jakie w „nowym wielobiegunowym porządku międzynarodowym”<sup>16</sup> mają zarządzać ładem na świecie (zob. rozdział III). Notabene o owym przejmowaniu przywództwa niemieccy politycy mówią obecnie otwarcie – jest to istotna zmiana w porównaniu z poprzednim okresem, kiedy to większość z nich, na czele z Merkel, stroniła od takich słów i artykułowała co najwyżej potrzebę niemieckiej odpowiedzialności (choć w rzeczywistości zarządzała wieloma procesami w UE)<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> L. Gibadło, J. Gotkowska, *Pierwsza narodowa strategia bezpieczeństwa Niemiec: minimalny konsensus*, „Komentarze OSW”, nr 519, 26.06.2023, osw.waw.pl.

<sup>17</sup> Wraz z umacnianiem się gospodarki RFN (czy to dzięki własnym reformom, takim jak Agenda 2010, czy za sprawą przebiegu kryzysu finansowego i euro) na przełomie pierwszych dwóch dekad tego tysiąclecia coraz częściej pojawiali się jednak wysokiej rangi politycy głoszący, że „w Europie mówi się teraz po niemiecku”, czyli że Berlin narzuca Staremu Kontynentowi ton (jak ówczesny szef frakcji chadeckiej w Bundestagu Volker Kauder).

Ten dysonans między realiami procesów podejmowania decyzji w UE a retoryką wstrzemięźliwości drażnił wielu obserwatorów i uczestników polityki europejskiej. Teraz to się zmieniło i Berlin jawnie głosi swoją wolę przewodzenia, również w dziedzinie obronności w Europie. Na marginesie można skostatować ciekawą zależność: za rządów Merkel silne i umacniające się Niemcy unikały jawnego głoszenia tej potrzeby, a teraz robią to chętnie, choć nie tylko są słabsze gospodarczo, lecz także ich wiarygodność została nadwątlona w związku z obnażeniem strategicznych błędów oraz początkową kunktatorską reakcją na rosyjską napaść na Ukrainę, w tym niewystarczającą pomoc – zwłaszcza militarną – przekazywaną Kijowowi.

W projekt *Zeitenwende*, rozumiany jako modernizacja RFN oraz wzmocnienie jej potęgi gospodarczej i politycznej, mogą też zostać wpisane odbudowa Ukrainy i nawiązanie z nią swoistego strategicznego partnerstwa. Doraźnie Berlin będzie wspierał Kijów, stosując swoją stałą metodę udzielania pomocy rozwojowej na całym świecie. Zasada *win-win*<sup>18</sup>, zgodnie z którą korzystają na tym zarówno państwa beneficjenci, jak i niemieckie firmy, sprawi, że zyskałaby nie tylko Ukraina, lecz także RFN, która wobec ogromu przedsięwzięcia – w końcu mówimy o odbudowie państwa – zdobędzie potężny impuls rozwojowy. Długofalowo ten „ukraiński” impuls może zastąpić wielu niemieckim podmiotom ich marzenia o impulsie „rosyjskim”, czyli o mitycznym potencjale rosyjskiego rynku. W tym sensie Ukraina może stać się dla Niemiec „nową Rosją” (nie mylić z marzeniem Putina o Noworosji), z którą współpraca zapewni im przewagi, jakie dawała i miała dać rzekoma współzależność energetyczna i kooperacja z Federacją Rosyjską – a nawet więcej. Nie oznacza to oczywiście, że Berlin zrezygnuje w ogóle ze współdziałania z Moskwą, zwłaszcza jeśli ta zawróci z obecnej neoimperialnej drogi „rozwoju”.

Ukraina prawdopodobnie chętnie – bo z korzyścią dla siebie – podejmie się odgrywania ważnej roli we wzmacnianiu znaczenia gospodarczego Niemiec. Aby do tego doszło, potrzeba jednak również zmian społecznych w samej RFN. Tamtejsi politycy będą musieli zarządzić napięciami, które wytworzyły się i będą narastać po przyjęciu w krótkim czasie miliona ukraińskich uchodźców wojennych. Skumulowanie się ich napływu ze znacznym wzrostem regularnych wniosków o azyl z innych państw prowadzi do nasilenia się konfliktów na tle dostępności i redystrybucji zasobów i dóbr (mieszkania, miejsca w szkołach czy zasiłki socjalne). Polaryzację mieszkańców zauważymy zwłaszcza na wschodzie, gdzie utrzymuje się niższy poziom życia niż w zachodnich krajach

<sup>18</sup> K. Frymark, *Współpraca rozwojowa made in Germany*, OSW, Warszawa 2015, [osw.waw.pl](http://osw.waw.pl).

związkowych. Na to nałoży się mniejsza gotowość do pomocy Kijowowi obserwowana we wschodnich landach i wysokie poparcie dla AfD, rozpowszechniającej tam rosyjską propagandę (zob. rozdział V).

## **Nowa debata historyczna – niezamierzona konsekwencja Zeitenwende**

Przestawieniu się RFN na współpracę z Ukrainą może towarzyszyć dyskusja historyczna na miarę wielkich debat, których Niemcy są świadkami i uczestnikami co kilkanaście lat od końca drugiej wojny światowej. To nieodłączna część kultury politycznej RFN, a świadomość historyczna społeczeństwa oraz sposób postrzegania przez nie przeszłości w znacznym stopniu kształtowały się właśnie pod ich wpływem. Odbyło się ich co najmniej kilkanaście, a dotyczyły się głównie rozliczeń, winy i odpowiedzialności za przebieg i konsekwencje wojen światowych<sup>19</sup>. Można prognozować, że tym razem debata taka poświęcona byłaby kolonializmowi, a zwłaszcza imperializmowi niemieckiemu, ale nie temu w Afryce – bo ten aspekt istnieje już w krajowym dyskursie zarówno historycznym, jak i politycznym<sup>20</sup> – lecz na wschodzie. W najszerszym wymiarze dotyczyłaby ona Ukrainy, ale z pewnością także Polski. Można nawet przypuszczać, że nastąpi synergia debaty o kolonializmie i imperializmie niemieckim na wschodzie za rządów Adolfa Hitlera z dyskusjami – które już mają miejsce – o zadośćuczynieniu skutkom niemieckich zbrodni popełnionych w Polsce.

Zaistnienie takiej debaty wydaje się prawdopodobne po pierwsze dlatego, że przy okazji wojny rosyjsko-ukraińskiej do szerszej opinii publicznej dotarły fakty związane z historią Ukrainy oraz jej fałszowaniem przez rosyjską propagandę, o których już wspomniano powyżej. Po drugie, zaczęła się też do niej przebijać wiedza o szczególnej odpowiedzialności historycznej RFN wobec

<sup>19</sup> W latach sześćdziesiątych rozpoczął się okres różnego rodzaju debat historycznych, z których kilka ważnych to: „spór o tezy Fischera”, spór historyków o istotę nazizmu, dyskusje o znaczeniu daty 8 maja czy debata Walser-Bubis o niemieckim stosunku do Holocaustu. W ciągu dziesięcioleci każdy kontrowersyjny temat, zwłaszcza związany z II wojną światową, wywoływał głośne dyskusje. Większość z nich odbiła się głośnym echem wśród obywateli i miała wpływ na kształtowanie się „niemieckiej pamięci”. Pokazywały one także, jak radykalnej zmianie wraz z upływem czasu ulegało postrzeganie różnych wydarzeń historycznych. Widoczne jest to zwłaszcza w przypadku zmiany w percepcji 8 maja 1945 r. – od dnia klęski i jednej z najczarniejszych dat w historii Niemiec po dzień wyzwolenia, a nawet zwycięstwa. Zmiana ta anonsowała również dążenie do zakończenia rozliczeń historycznych, czego późniejszym potwierdzeniem był przebieg debaty Walser-Bubis. Za: A. Kwiatkowska, *Nie chodzi (tylko) o Erikę Steinbach. Trzy mity niemieckiego dyskursu o wysiedleniach*, OSW, Warszawa 2010, osw.waw.pl.

<sup>20</sup> *Völkermord an Herero und Nama: Abkommen zwischen Deutschland und Namibia*, Bundeszentrale für politische Bildung, 22.06.2021, bpb.de.

Ukrainy, która jako „spichlerz Europy” była głównym celem inwazji III Rzeszy na ZSRR w 1941 r.<sup>21</sup> Po trzecie, Niemcy zaczynają rozumieć<sup>22</sup>, na przykładzie rosyjskiej napaści na Ukrainę w 2014 i 2022 r., jak znajomość historii lub brak wiedzy o niej może wpłynąć na bieżącą politykę. I wreszcie po czwarte, doprowadzenie do takiej dyskusji stanie się przedmiotem zainteresowania i ambicji wielu tamtejszych historyków i badaczy Europy Wschodniej, którzy zyskali ostatnio ogromną popularność i doszli do głosu, a i ich ekspertyza jest w końcu pożądana. Wielu z nich to ludzie należący do młodszego pokolenia, którzy będą chcieli być aktywni przez wiele lat i operują sprawnie instrumentarium, jakie dają im do dyspozycji media społecznościowe, dzięki czemu docierają do szerszej publiczności<sup>23</sup>.

Raport, który mają Państwo przed sobą, to nie tylko zapis monitoringu zdarzeń po inwazji Rosji na Ukrainę i wybuchu pełnoskalowej wojny w Europie w 2022 r. Jest on także próbą zrozumienia, czy i jak niemiecka polityka wpłynęła na to wydarzenie oraz jakie konsekwencje przyniesie jej ten konflikt. Przede wszystkim jednak powstaniu tej publikacji przyświecało dążenie do krytycznej analizy zarówno zmian, jakie zachodzą obecnie w RFN, jak i ewolucji projektu *Zeitenwende* – zwrotu w polityce i gospodarce państwa – w najbliższej przyszłości i w nowym, dopiero kształtującym się porządku międzynarodowym.

**ANNA KWIATKOWSKA**

<sup>21</sup> T. Snyder, *Nazistowskie sny o zniewolonej Ukrainie*, Krytyka Polityczna, 12.07.2017, [krytykapolityczna.pl](http://krytykapolityczna.pl).

<sup>22</sup> W celu pogłębienia wiedzy na temat historii Ukrainy i stosunków ukraińsko-niemieckich inicjowane są różne przedsięwzięcia edukacyjne – powstał np. specjalny portal historyczny Niemiecko-Ukraińskiej Komisji Historyków pod adresem [ukrainianhistoryportal.org](http://ukrainianhistoryportal.org).

<sup>23</sup> Zob. np. [Ostauschuss](http://Ostauschuss.salonkolumnisten.com/ostauschuss/), [salonkolumnisten.com/ostauschuss/](http://salonkolumnisten.com/ostauschuss/).